

„Gazeta Białostocka”

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63 ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11 Konta P.A. 64.106

„Polska — to wielka rzecz stworzona wielką pracą i mozolem, Ojcom na chwałę, braciom na otuchę”

Uroczyste otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu

POZNAN 16.5. Wczoraj o godz. 6 po południu przybył do Poznania ołtarz otwarcia Powszechnej wystawy krajowej Prezydent Rzeczypospolitej, P. Prezydentowi towarzyszył małżonka. Na przyjęcie do aulinowego gościła miasto przybrało odświętne szaty. Placami ozdobiono całą drogę od dworca do zamku, którą mimo niepogody wypłynęły tłumy publiczności w gestych szeregach za szpalami wojska i organizacją wychowania fizycznego.

Na peronie dworca zebrał się m. in. Kuba, Boerner, Bertoni, dyktacja wystawy i reprezentacji władz.

Przy dźwiękach hymnu narodowego oraz przy odgłosie 21 strzałów armatnich wysiadł p. Prezydent z wagonu i przeszedł przed frontem kompanii honorowej 57 p.p. W sali recepcyjnej dworca prezydent miasta, Ratajski, witając Prezydenta Rzeczypospolitej, wyraził radość, iż p. Prezydent przybył do Poznania, poczem rzekł:

— Mielę pokornie, że P.W.K. jest gotowa w zupełności, czekając w godowych szatach na jutrzejszy akt wesele otwarcia.

W powozie, zaprzężonym w cztery słone konie, poprzedzany przez szwadron honorowy 15 p. ul., odjechał p. Prezydent do Zamku.

Wczoraj po poł. pociągiem osobowym z Warszawy przybył do Poznania mnich apostolski msgr. Marmag. Ks. mnich zamieszkał w pałacu książąt prymasa (PAT).
Telefonem słyszano: Ks. mnich z Warszawy.

POZNAN 16.5. Na ulicach miasta panuje od wczesnego ranka ruch niebywały.

Zard ze wszystkich stron Polski ogarnia.

Tłumy ludzi, nieprzerwanie sznury pojazdów i samochodów ciągną w stronę placu wystawowego.

Wszystkie budynki wystawowe toną w powodzi chorągwi i zieleń.

Na Zamku powiewa chorągiew Prezydenta Rzeczypospolitej.

W halu budynku reprezentacyj-

nych i cywilnych oraz członków korpusu dyplomatycznego z mnichem papieskim Msgr. Marmag. na czele.

Wystawa ta jest dokumentem

historycznym, że Polska pod względem politycznym, kulturalnym i gospodarczym jest jednym wspólnym tworem, dowodzi, że nie ustępujemy innym narodom w wysiłku pracy.

Gdyby nie stała nad nami stała opieka p. Prezydenta, nie moglibyśmy wielokrotnie przezwyciężyć trudności, które się przed nami piętrzyły.

Oby P.W.K. była dokumentem spełnionego obowiązku wobec przeszłości i przyszłości pokoleń, oby współczesnym pokazała, iż Polska to Wielka Rzecz — stworzona wielką pracą i mozolem Ojcom na chwałę, braciom na otuchę — zakończył swe przemówienie dr. Wachowiak.

Odpowiedź p. Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na mowę generalnego dyktora dr. Wachowiaka odpowiedział między innymi, że na apel inicjatorów P. W. K. odpowiadał cały naród.

Następnie pan Prezydent podniósł wielkie zasługi szczególnie p. prezydenta miasta Poznania Ratajskiego, który piękną bezsenną noc spędził w pracy nad jej organizacją i jej świetnego organizatora, dr. Wachowiaka.

— Otwierając Powszechną Wystawę Krajową składam jej twórcę prezydentowi Ratajskiemu i p. dr. Wachowiakowi wyrazy uznania i podzięk za to wielkie dzieło. Najserdeczniej życze, aby spełniała ona wszystkie ich oczekiwania i była prawdziwym wielkim przeżyciem dla rodu i charakteru, wreszcie samorzutnie zwróciła z siebie jarzmo nie woli, a dziś po 10 latach stała się sercem Polski.

Następnie p. Prezydent w towarzyszącym Dostojnej małżonki udał się do drzwi pawilonu wólkennego, gdzie przez przecięcie symbolicznej wstęgi dokonał otwarcia wystawy. Westybul powoli się opróżniał, na twarzach licznych gości maluje się nastroj niezwykle podniosły.

—

Nowy premier duński

Po dymisji gabinetu Madsen Mydala, król powierzył utworzenie nowego rządu byłemu premierowi Stauninowi.

Jeżdźcy amerykańscy w Polsce

Sensacją wielkich zawodów hipicznych w Poznaniu będzie występ ekipy amerykańskiej, która już przybyła do Polski. Zdzicie nasze przedstawia jeźdźców po przybyciu do Bredy. Stoją od lewej: mjr. Chamberlin, kpt. Bradford, por. Argo i por. Thom.

W poszukiwaniu sprawców zamachu Waldemaras natknął się na ministra spraw wewnętrznych

KOWNO, 16.5. Waldemaras w poszukiwaniu winnych zamachu natknął się na ministra spraw wewnętrznych, Mustejkisa.

Dyktator zarzuca mu bezczynność, nieudolność i czyni go odpowiedzialnym za rozprzężenie w

Krwawe walki powstańców w Turkestanie

BERLIN, 16.5. Pismo emigrantów rosyjskich „Ru” donosi, iż walki w Turkestanie rozwijają się powściągliwie dla powstańców przeciwko wyświekłym. Oddziały powstańcze prowadzą ofensywę w kierunku Dżamby.

Podczas jednego ze starć powstańcy wzięli do niewoli dowódcę sowieckiej brygady Mikołajew, którego natychmiast rozstrzelano.

Na całym terytorium wojskowego okręgu środkowo-azjatyckiego ogłoszony został stan oblężenia.

Strasziwa eksplozja gazów trujących w klinice 100 trupów i 260 zatrutych

NOWY JORK 16.5. — W Cleveland (stan Ohio) nastąpiła eksplozja zbiornika z gazem trującym, a następnie wybuch pożaru. Dotychczas zaliczono

91 osób zabitych.

Przebieg katastrofy był następujący:

W sali rentgenologicznej kliniki Cleveland wybuchł

zbiornik z gazem trującym.

Wskutek eksplozji powstał pożar, który w jednej chwili ogarnął cały budynek.

Od gorąca popękały wszystkie flaszki z chemikaliami, znajdującymi się w aptece klinicznej. Słup apteki zawałił się.

Ogień dotarł do sutereny, gdzie znajdował się skład filmów z dziedziny radioterapii. Momentalnie taśmy filmowe stanęły w ogniu.

Z płonących filmów zaczęły się wydobywać gęste obłoki gazów bromowych, żrących błonę śluzową w ustach, nosie i płucach i powodując krwotoki.

Akcja ratunkowa była nadzwyczaj utrudniona i tylko w maskach gazowych można było wejść między gruzy z walącego się wskutek pożaru budynku.

Pierwsi padli ofiarą eksplozji i wyziewów trujących ludzie w liczbie 40, znajdujący się w sali rentgenologicznej.

Odniesli oni tak

ciężkie rany i poparzenia, że musiano ich odesłać do szpitala, gdzie część ich już zmarła, a wiele walczy ze śmiercią.

Gazy, wydobywające się stamtąd, szybko rozszły się w znacznej przestrzeni dokół budynku i spowodowały zatrucie wielu przechodniów, którzy padali na ziemię tracąc przytomność.

Gazy trujące i pożar wywołały olbrzymią panikę w klinice, gdzie rozgrywały się

dantejskie sceny.

Chorzy z potężnym wrzaskiem rzucali się do okien, inni czekali się na czworakach do drzwi, by uciec przed śmiercią.

Z drugiego piętra wyskoczyło 20 dziewcząt przez okna. Niektóre z nich przebiegły w powietrzu pochwyli, inne padły na bruk, łamiąc sobie członki, lub ponosząc śmierć na miejscu. Ponadto wielu mężczyzn wyskoczyło przez okna i legło

z połamaniem członkami na ulicach.

Niektórzy chorzy biegli do okien, lecz obcy zostali płomieniami i nie uszli z życiem.

Ciężko chorzy, którzy nie mogli opuścić łóżek, znaleźli

śmierć w płomieniach

lub pod spadającymi gruzami.

Z całego miasta zmobilizowano wszystkich lekarzy i zarekwirowano samochody do przewożenia ran-

nych i poparzonych.

Do wszystkich miejscowości w całym stanie Ohio wysłano pilne zapotrzebowania na cylindry z tlenem, który stanowi jedyną antydotum dla zatrutych gazami.

Cały gmach kliniki przedstawia obraz rozpaczy, ruiny.

NOWY JORK, 16.5. Szczegóły katastrofy w Cleveland, przypominają żywą, hamburską eksplozję fosfenu.

Wybuch filmów, używanych do zdjęć rentgenologicznych, a następnie wybuch cylindrów z tlenem zamienił laboratorium i klinice w jedną płonącą reortę, w której narozmaitsze chemikalia, a przede wszystkim wielkie ilości bromu poczęły zamieć się w kłęby trujących gazów.

Gęste chmury pary bromowej wypełniły cały budynek i wypłynęły na ulicę. Przechodnie padali na

ziemię brocząc obficie krwią z ust i nosa.

Przed gruzami czteropiętrowego, nowoczesnego urzędowego budynku szpitalnego z licznymi laboratoriami, odbywały się wstrząsające sceny. Setki osób usiłują stwierdzić tożsamość swoich krewnych i bliskich, którzy znaleźli śmierć w katastrofie.

Liczba zmarłych przekroczyła 100.

Gdy wiatr rozproszył żółtawe chmury dymu, wyłoniły się szczyby popękanych murów.

Podłogi w wielkich salach kliniki pokryte były przeważnie zwłokami ciętymi ołar katastrofy.

Wielu rannych godzinami leżało na bruku zanim zdołano im przyżyć z pomocą. Liczba rannych oraz zatrutych przez gaz wynosi łącznie 360 osób.

Grupa policjantów zaopatrzona w maski gazowe, znalazła w przed-sionku budynku szpitalnego stos 25 trupów.

Drzwi, wiodące z sali do przed-sionka były zafasowane przez tony trupy, co uniemożliwiało choremu wydostanie się z sali. Twarze i ręce zatrutych gazem nabrały koloru żółtego.

Lekarze i pielęgniarze usiłowali początkowo umieścić zatrutych i rannych na dachu szpitala, lecz okazało się to bezskuteczne.

Kierowca samochodu ciężarowego Jack Sutherland, który właśnie przejeżdżał koło szpitala, zerwał jednemu ze strażaków maskę gazową, wpadł do płonącego budynku i sam uratował 20 osób, lecz później padł zemdlony z powodu za-trucia.

Katastrofa nastąpiła podczas dokonywania trzech operacji.

Wskutek braku światła dwaj operowani zmarli z upływu krwi.

—

Nowy premier duński

Po dymisji gabinetu Madsen Mydala, król powierzył utworzenie nowego rządu byłemu premierowi Stauninowi.

Jeżdźcy amerykańscy w Polsce

Sensacją wielkich zawodów hipicznych w Poznaniu będzie występ ekipy amerykańskiej, która już przybyła do Polski. Zdzicie nasze przedstawia jeźdźców po przybyciu do Bredy. Stoją od lewej: mjr. Chamberlin, kpt. Bradford, por. Argo i por. Thom.

W poszukiwaniu sprawców zamachu Waldemaras natknął się na ministra spraw wewnętrznych

KOWNO, 16.5. Waldemaras w poszukiwaniu winnych zamachu natknął się na ministra spraw wewnętrznych, Mustejkisa.

Dyktator zarzuca mu bezczynność, nieudolność i czyni go odpowiedzialnym za rozprzężenie w

Krwawe walki powstańców w Turkestanie

BERLIN, 16.5. Pismo emigrantów rosyjskich „Ru” donosi, iż walki w Turkestanie rozwijają się powściągliwie dla powstańców przeciwko wyświekłym. Oddziały powstańcze prowadzą ofensywę w kierunku Dżamby.

Podczas jednego ze starć powstańcy wzięli do niewoli dowódcę sowieckiej brygady Mikołajew, którego natychmiast rozstrzelano.

Na całym terytorium wojskowego okręgu środkowo-azjatyckiego ogłoszony został stan oblężenia.

Strasziwa eksplozja gazów trujących w klinice 100 trupów i 260 zatrutych

NOWY JORK 16.5. — W Cleveland (stan Ohio) nastąpiła eksplozja zbiornika z gazem trującym, a następnie wybuch pożaru. Dotychczas zaliczono

91 osób zabitych.

Przebieg katastrofy był następujący:

W sali rentgenologicznej kliniki Cleveland wybuchł

zbiornik z gazem trującym.

Wskutek eksplozji powstał pożar, który w jednej chwili ogarnął cały budynek.

Od gorąca popękały wszystkie flaszki z chemikaliami, znajdującymi się w aptece klinicznej. Słup apteki zawałił się.

Ogień dotarł do sutereny, gdzie znajdował się skład filmów z dziedziny radioterapii. Momentalnie taśmy filmowe stanęły w ogniu.

Z płonących filmów zaczęły się wydobywać gęste obłoki gazów bromowych, żrących błonę śluzową w ustach, nosie i płucach i powodując krwotoki.

Akcja ratunkowa była nadzwyczaj utrudniona i tylko w maskach gazowych można było wejść między gruzy z walącego się wskutek pożaru budynku.

Pierwsi padli ofiarą eksplozji i wyziewów trujących ludzie w liczbie 40, znajdujący się w sali rentgenologicznej.

Odniesli oni tak

ciężkie rany i poparzenia, że musiano ich odesłać do szpitala, gdzie część ich już zmarła, a wiele walczy ze śmiercią.

Gazy, wydobywające się stamtąd, szybko rozszły się w znacznej przestrzeni dokół budynku i spowodowały zatrucie wielu przechodniów, którzy padali na ziemię tracąc przytomność.

Gazy trujące i pożar wywołały olbrzymią panikę w klinice, gdzie rozgrywały się

dantejskie sceny.

Chorzy z potężnym wrzaskiem rzucali się do okien, inni czekali się na czworakach do drzwi, by uciec przed śmiercią.

Z drugiego piętra wyskoczyło 20 dziewcząt przez okna. Niektóre z nich przebiegły w powietrzu pochwyli, inne padły na bruk, łamiąc sobie członki, lub ponosząc śmierć na miejscu. Ponadto wielu mężczyzn wyskoczyło przez okna i legło

z połamaniem członkami na ulicach.

Niektórzy chorzy biegli do okien, lecz obcy zostali płomieniami i nie uszli z życiem.

Ciężko chorzy, którzy nie mogli opuścić łóżek, znaleźli

śmierć w płomieniach

lub pod spadającymi gruzami.

Z całego miasta zmobilizowano wszystkich lekarzy i zarekwirowano samochody do przewożenia ran-

nych i poparzonych.

Do wszystkich miejscowości w całym stanie Ohio wysłano pilne zapotrzebowania na cylindry z tlenem, który stanowi jedyną antydotum dla zatrutych gazami.

Cały gmach kliniki przedstawia obraz rozpaczy, ruiny.

NOWY JORK, 16.5. Szczegóły katastrofy w Cleveland, przypominają żywą, hamburską eksplozję fosfenu.

Wybuch filmów, używanych do zdjęć rentgenologicznych, a następnie wybuch cylindrów z tlenem zamienił laboratorium i klinice w jedną płonącą reortę, w której narozmaitsze chemikalia, a przede wszystkim wielkie ilości bromu poczęły zamieć się w kłęby trujących gazów.

Gęste chmury pary bromowej wypełniły cały budynek i wypłynęły na ulicę. Przechodnie padali na

ziemię brocząc obficie krwią z ust i nosa.

Przed gruzami czteropiętrowego, nowoczesnego urzędowego budynku szpitalnego z licznymi laboratoriami, odbywały się wstrząsające sceny. Setki osób usiłowują stwierdzić tożsamość swoich krewnych i bliskich, którzy znaleźli śmierć w katastrofie.

Liczba zmarłych przekroczyła 100.

Gdy wiatr rozproszył żółtawe chmury dymu, wyłoniły się szczyby popękanych murów.

Podłogi w wielkich salach kliniki pokryte były przeważnie zwłokami ciętymi ołar katastrofy.

Wielu rannych godzinami leżało na bruku zanim zdołano im przyżyć z pomocą. Liczba rannych oraz zatrutych przez gaz wynosi łącznie 360 osób.

Grupa policjantów zaopatrzona w maski gazowe, znalazła w przed-sionku budynku szpitalnego stos 25 trupów.

Drzwi, wiodące z sali do przed-sionka były zafasowane przez tony trupy, co uniemożliwiało choremu wydostanie się z sali. Twarze i ręce zatrutych gazem nabrały koloru żółtego.

Lekarze i pielęgniarze usiłowali początkowo umieścić zatrutych i rannych na dachu szpitala, lecz okazało się to bezskuteczne.

Kierowca samochodu ciężarowego Jack Sutherland, który właśnie przejeżdżał koło szpitala, zerwał jednemu ze strażaków maskę gazową, wpadł do płonącego budynku i sam uratował 20 osób, lecz później padł zemdlony z powodu za-trucia.

Katastrofa nastąpiła podczas dokonywania trzech operacji.

Wskutek braku światła dwaj operowani zmarli z upływu krwi.

—

Nowy premier duński

Po dymisji gabinetu Madsen Mydala, król powierzył utworzenie nowego rządu byłemu premierowi Stauninowi.

Jeżdźcy amerykańscy w Polsce

Sensacją wielkich zawodów hipicznych w Poznaniu będzie występ ekipy amerykańskiej, która już przybyła do Polski. Zdzicie nasze przedstawia jeźdźców po przybyciu do Bredy. Stoją od lewej: mjr. Chamberlin, kpt. Bradford, por. Argo i por. Thom.

W poszukiwaniu sprawców zamachu Waldemaras natknął się na ministra spraw wewnętrznych

KOWNO, 16.5. Waldemaras w poszukiwaniu winnych zamachu natknął się na ministra spraw wewnętrznych, Mustejkisa.

Dyktator zarzuca mu bezczynność, nieudolność i czyni go odpowiedzialnym za rozprzężenie w

Krwawe walki powstańców w Turkestanie

BERLIN, 16.5. Pismo emigrantów rosyjskich „Ru” donosi, iż walki w Turkestanie rozwijają się powściągliwie dla powstańców przeciwko wyświekłym. Oddziały powstańcze prowadzą ofensywę w kierunku Dżamby.

Podczas jednego ze starć powstańcy wzięli do niewoli dowódcę sowieckiej brygady Mikołajew, którego natychmiast rozstrzelano.

Na całym terytorium wojskowego okręgu środkowo-azjatyckiego ogłoszony został stan oblężenia.

Strasziwa eksplozja gazów trujących w klinice 100 trupów i 260 zatrutych

NOWY JORK 16.5. — W Cleveland (stan Ohio) nastąpiła eksplozja zbiornika z gazem trującym, a następnie wybuch pożaru. Dotychczas zaliczono

91 osób zabitych.

Przebieg katastrofy był następujący:

W sali rentgenologicznej kliniki Cleveland wybuchł

zbiornik z gazem trującym.

Wskutek eksplozji powstał pożar, który w jednej chwili ogarnął cały budynek.

Od gorąca popękały wszystkie flaszki z chemikaliami, znajdującymi się w aptece klinicznej. Słup apteki zawałił się.

Ogień dotarł do sutereny, gdzie znajdował się skład filmów z dziedziny radioterapii. Momentalnie taśmy filmowe stanęły w ogniu.

Z płonących filmów zaczęły się wydobywać gęste obłoki gazów bromowych, żrących błonę śluzową w ustach, nosie i płucach i powodując krwotoki.

Akcja ratunkowa była nadzwyczaj utrudniona i tylko w maskach gazowych można było wejść między gruzy z walącego się wskutek pożaru budynku.

Pierwsi padli ofiarą eksplozji i wyziewów trujących ludzie w liczbie 40, znajdujący się w sali rentgenologicznej.

Odniesli oni tak

ciężkie rany i poparzenia, że musiano ich odesłać do szpitala, gdzie część ich już zmarła, a wiele walczy ze śmiercią.

Gazy, wydobywające się stamtąd, szybko rozszły się w znacznej przestrzeni dokół budynku i spowodowały zatrucie wielu przechodniów, którzy padali na ziemię tracąc przytomność.

Gazy trujące i pożar wywołały olbrzymią panikę w klinice, gdzie rozgrywały się

dantejskie sceny.

Chorzy z potężnym wrzaskiem rzucali się do okien, inni czekali się na czworakach do drzwi, by uciec przed śmiercią.

Z drugiego piętra wyskoczyło 20 dziewcząt przez okna. Niektóre z nich przebiegły w powietrzu pochwyli, inne padły na bruk, łamiąc sobie członki, lub ponosząc śmierć na miejscu. Ponadto wielu mężczyzn wyskoczyło przez okna i legło

z połamaniem członkami na ulicach.

Niektórzy chorzy biegli do okien, lecz obcy zostali płomieniami i nie uszli z życiem.

Ciężko chorzy, którzy nie mogli opuścić łóżek, znaleźli

śmierć w płomieniach

lub pod spadającymi gruzami.

Z całego miasta zmobilizowano wszystkich lekarzy i zarekwirowano samochody do przewożenia ran-

nych i poparzonych.

Do wszystkich miejscowości w całym stanie Ohio wysłano pilne zapotrzebowania na cylindry z tlenem, który stanowi jedyną antydotum dla zatrutych gazami.

Cały gmach kliniki przedstawia obraz rozpaczy, ruiny.

NOWY JORK, 16.5. Szczegóły katastrofy w Cleveland, przypominają żywą, hamburską eksplozję fosfenu.

Wybuch filmów, używanych do zdjęć rentgenologicznych, a następnie wybuch cylindrów z tlenem zamienił laboratorium i klinice w jedną płonącą reortę, w której narozmaitsze chemikalia, a przede wszystkim wielkie ilości bromu poczęły zamieć się w kłęby trujących gazów

Ku wielkiej zazdrości Londynu

„Genjalny kpiarz” Bernard Shaw przyjeżdża do Warszawy

z całym sztabem angielskich korespondentów
Czem tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski? — pytamy
świątecznego tłumacza p. Florjana Sobieniowskiego

LONDYN, 16. 5. W angielskich kręgach literackich wielką sensacją stała się wiadomość, że Bernard Shaw wybiera się do Warszawy na premierę nowej sztuki p. t. „Wielki kram”, którą w najbliższym czasie wystawi teatr „The People’s Theatre”.

W tym celu wzięli pod uwagę polską scenę, ponieważ Shaw, jak wiadomo, nie wyjechał z Anglii, aby tylko odwiedzić Polskę, ale aby w Warszawie wystawić swoją nową sztukę „Wielki kram”.

W tym celu wzięli pod uwagę polską scenę, ponieważ Shaw, jak wiadomo, nie wyjechał z Anglii, aby tylko odwiedzić Polskę, ale aby w Warszawie wystawić swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Ujemnie tłumaczyć to wielkie wyróżnienie Polski ze strony londyńskiego pisarza? — pytamy p. Florjana Sobieniowskiego, tłumacza angielskiego „Wielkiego kramu”, który w Warszawie wystawi swoją nową sztukę „Wielki kram”.

Miasteczka polskie płoną!

Iwie w Nowogródzkim i Złoczew w Sieradzkim pierwsze oliary upalów

250 domów w ruinie 500 rodzin bez dachu

NOWOGRÓDEK, 16. 5. Pastwa strasznego pożaru padła doszczętnie miasteczko Iwie odległe o 20 km. od Lidy.

Pożar z nieustalonej jeszcze przyczyny wybuchł wczoraj około godz. 7-ej wieczorem. Silny wiatr sprawił, że ogień z niesamowitą gwałtownością przetrząsał się z budynkami na budynek wzdłuż klasycznych ulic miasteczka. W ciągu kilku minut stanęło ono w płomieniach.

Budynek pocztowy jeden z pierwszych padł pastwą żywiołu, tak, że miasteczko zostało odcięte od wszelkiej komunikacji z okolicą przez telefon i telegraf.

Okoliczne strażę wezwano na pomoc krwawa luna, która widać było na kilkadziesiąt kilometrów wokoło.

Przybyły strażę: Lidy, Lipni-
szek, Sobotnik, Juratyszek, Łukowicz, Lubca, Wsielub, Dokotowa i in.

Na miejsce wyruszył niezwłocznie starosta lidzki p. Henryk Bogatkowski z kom. pol. państw. komisarzem Jaskubiskim i nacz. wydziału bezp. woj. nowogródzkiego dr. Przyborowskim.

Straż pożarna z Lidy przybyła specjalnym pociągłem.

Wszystkie oddziały dokonywały cudów dzielności w walce z rozszalałym ogniem, ale wicher i opóźnione przybycie ratunku sprawiły, że całe miasteczko — z 250 domów — padło w gruzy dopalając się do białego rana.

Przez 500 rodzin zostało bez dachu.

W czasie pożaru zaszły sceny pełne grozy. Ludność w nieopisanym popłochu uciekała, miast zorganizować ratunek. Kilkadziesiąt osób odniosło poważniejsze poparzenia.

Władze wojewódzkie zorganizowały, wspólnie z okolicznymi miasteczkami i wsiami akcję ratowniczą. Już nam rano dostarczono dla pogorzelców 1000 kilo chleba, 3000 kg. cukru, 50 centnarów kartofli i t. d.

Stacjonujący w Lidzie 77 pułk piechoty rozpiął swe namioty pod ruinami spalonego miasteczka. W namiotach znajduje tymczasowy przytułek pogorzelcy.

Straty, które są olbrzymie nie da się jeszcze obliczyć.

ŁÓDŹ, 16. 5. Nocy dzisiejszej koło godziny 1-ej przyrównał pożar w miasteczku Złoczewie pod Sieradzem.

Niezwłocznie pospieszyły z pomocą strażę ognio-
wską, Zduńskiej Woli i okolicznych wsi.

Gdy policja i straż ognio-
wa przybyły na miejsce zastały miasto spowite w gęstym dymie.

W miasteczku zapanowała nębo-
wa panika. Ludzie krzyczeli się bezładnie, biegali i krzykiem utrudniając akcję ratunkową.

Oddziały policji pod komendą k-misarsza Kupkego przywróciły porządek. Wyłączone prace nad ugaszczeniem ognia trwały do godziny 7 rano.

Pastwa płomieni padła 8 dwupiętrowych domów murowanych i sześć dachów domów okolicznych. Nad zgłiszczami czuwa pogotowie straży ognio-
wej.

Kilkanaście osób doznało mniej lub więcej ciężkich poparzeń.

Losom pogorzelców zajmie się magistrat Złoczewa i starostwo sieradzkie.

Przez Polskę do Sowieć

Przewóz towarów importowanych z zagranicy do Rosji

Polska taryfa kolejowa, tańsza od tatarskiej i sowieckiej, wykorzystuje obecnie Rosja w ten sposób, że towar, importowany przez siebie, kieruje na Gdańsk.

Ostatnio do portu gdańskiego zawinęło kilka statków angielskich i duńskich z ładunkiem maszyn rolniczych i przemysłowych, skąd transporty te przesłane będą kolejami polskimi.

Jest to pierwszy wypadek postępowania się Sowieć naszym kolejnictwem.

Wystawa polska w Charbinie

Na rozległym terytorium państwa chińskiego w gwarach i ludnych miastach mieszkają liczni kupcy polscy, którzy mimo trudnych warunków utrzymują kontakt i stosunki handlowe z macierzą. Staraniem tych właśnie kup-

ców — Polaków w Chinach odbędzie się w połowie lipca r. b. pierwsza polska wystawa przemysłowa w Charbinie.

Techniczna strona wystawy zajmujące się nowomianowanymi konsulami polskimi w Charbinie

„Egipskie”, „Ergo”, „Grand Prix” w państwie Wschodzącego Słońca

Polski monopol tytoniowy doczekał się niebawem zaszczepu, a może doczeka się jeszcze większego. Tymczasem dopuszczony jest do udziału w konkursie na dostawę wyrobów tytoniowych dla monopolu japońskiego

Do pierwszego zaszczepu. Drugim będzie ewentualne otrzymanie tej dostawy, co jest zupełnie możliwe, bowiem przesłana do Japonii kolekcja polska spotkała się z uznaniem tamtejszych kół fachowych.

A przy tej sposobności dowiedzą się może szlachetni wyprawcy część o Polsce.

I stać się może, że uroczę gejsze będą się zaciągały wonnym dymem „Damesów”, poważni zaś samuraje wledektować się będą „Egipskimi”.

A skromny mieszczuch będzie kupował „Ergo”. Nawet człowiek „lekki”, „riksza”, wożący pasażerów w lekkim bambusowym wózku orzeźwi się po zmęczeniu wyprawieniem „Grand Prix”.

A skromny mieszczuch będzie kupował „Ergo”. Nawet człowiek „lekki”, „riksza”, wożący pasażerów w lekkim bambusowym wózku orzeźwi się po zmęczeniu wyprawieniem „Grand Prix”.

A skromny mieszczuch będzie kupował „Ergo”. Nawet człowiek „lekki”, „riksza”, wożący pasażerów w lekkim bambusowym wózku orzeźwi się po zmęczeniu wyprawieniem „Grand Prix”.

A skromny mieszczuch będzie kupował „Ergo”. Nawet człowiek „lekki”, „riksza”, wożący pasażerów w lekkim bambusowym wózku orzeźwi się po zmęczeniu wyprawieniem „Grand Prix”.

A skromny mieszczuch będzie kupował „Ergo”. Nawet człowiek „lekki”, „riksza”, wożący pasażerów w lekkim bambusowym wózku orzeźwi się po zmęczeniu wyprawieniem „Grand Prix”.

A skromny mieszczuch będzie kupował „Ergo”. Nawet człowiek „lekki”, „riksza”, wożący pasażerów w lekkim bambusowym wózku orzeźwi się po zmęczeniu wyprawieniem „Grand Prix”.

A skromny mieszczuch będzie kupował „Ergo”. Nawet człowiek „lekki”, „riksza”, wożący pasażerów w lekkim bambusowym wózku orzeźwi się po zmęczeniu wyprawieniem „Grand Prix”.

A skromny mieszczuch będzie kupował „Ergo”. Nawet człowiek „lekki”, „riksza”, wożący pasażerów w lekkim bambusowym wózku orzeźwi się po zmęczeniu wyprawieniem „Grand Prix”.

A skromny mieszczuch będzie kupował „Ergo”. Nawet człowiek „lekki”, „riksza”, wożący pasażerów w lekkim bambusowym wózku orzeźwi się po zmęczeniu wyprawieniem „Grand Prix”.

A skromny mieszczuch będzie kupował „Ergo”. Nawet człowiek „lekki”, „riksza”, wożący pasażerów w lekkim bambusowym wózku orzeźwi się po zmęczeniu wyprawieniem „Grand Prix”.

KU CZCI DZIEWICY ORLEAŃSKIEJ

Specjalna korespondencja naszego pisma o uroczystościach

w pięćsetną rocznicę Joanny D'Arc

Orlean, w maju. Przy-
obrzyminu napływie delegacji wszystkich zakątek Francji, w obecności prezydenta Domitiego, legata papieskiego i ambasadora Anglii, przy niebawym wspomnieniu Joanny D'Arc.

Bohaterka narodowa Francji, Dziewica Orleańska, z prostej pastuski przedziwnie się w wodza rozproszonych w XI wieku przez Anglików wojsk i uwolniła ojczyznę od zabarców po cudownym oswobodzeniu Orleanu, który był kluczem do Paryża. Jak wiadomo, Angliki nie darowali jej nigdy pokrzyżowania swoich planów i schwytały Joannę, po okrutnym i hańbiącym procesie, zarzucając jej zaciąganie się z mocami diabelskimi.

spalili ją żywą na stosie jako czarownicę.

Po śmierci Joanny, Francja rozpoczęła proces rehabilitacyjny, który na podstawie jej życia, głębokiej wiary i bohaterskiego mecenstwa, stwierdziła przez wszystkie czynniki duchowe i świeckie, dać oczekiwane rezultaty.

Dekretem papieskim Dziewica Orleańska została beatyfikowana w r. 1909.

Orlean, czcąc pamięć swojej oswobodzicielki, obchodzi, co roku, jej święto dnia 8 maja. Miasto wybudowało wspaniałą katedrę pod wezwaniem św. Joanny D'Arc, z jej postaciami, zdobioną ołtarz wielkiej Prześladowania, połączoną i wyklętą, sprzedana przez własnych współrodaków, którzy sprzyjali Anglikom, Joanna dopiero po śmierci i nie zaraz — doczekała się, że ukochana przez nią ponad życie ojczyzna uznała ją za bohaterkę i oredowiczkę narodu.

Tegoroczna 500-ta rocznica orleańska zorganizowana została z manifestacyjnym przepychem.

Uroczystości będą trwały dwa tygodnie, przy olbrzymim napływie ludności i delegacji. Ośmiu maja jest dniem centralnym obchodu.

Od rana dworce paryskie były oblegane przez tłumy, a szosami szły setki samochodów do oddalonego o 2 godz. drogi od Paryża Orleanu. Prezydent Republiki przybył do Orleanu w otoczeniu najznakomitszych mężów stanu, wśród których, zjawiała się generalicy raz po raz — rozbrzmiewały nazwiska bohaterów wielkiej wojny.

Przepych dekoracji, sztandarów i kwiatów, gra świątel i potęga chó-
rów śpiewających, blask holetów biskupich i kardynalskich szkarłatów, kiedy po nabożeństwie z katedry wyruszone pochodem pod posąg Joanny na głównym placu miasta — nie dawał się opowiedzieć. Przedziami orkiestrami, banderami i trębaczami, wśród bicia monumentów i schwytały Joannę, po okrutnym i hańbiącym procesie, zarzucając jej zaciąganie się z mocami diabelskimi.

Prezydent republiki i legat

urlop, podobnie jak w roku zeszłym w Rumuni, w miejscowości Targowiszte.

Urlop Marszałka Piłsudskiego
W końcu lipca wyjazd do Rumunii

Marszałek Piłsudski, jak nas informują, rozpocznie w tym roku urlop wypoczynkowy w końcu lipca. Słychać, że p. Marszałek spędzi

O emerytury dla pracowników komunalnych
Zabiegi organizacji pracowników samorządowych

WARSZAWA, 16. 5. Delegaci rady naczelnej Związku pracowników samorządowych, a to pos. Pacholczyk, Gajewski i dr. Poznański odbyli wczoraj konferencję statutu, normującego zaopatrzenie emerytalne pracowników komunalnych. W szczególności chodzi o za-

liczenie do wysługi emerytalnej przez poszczególne związki komunalne lat służby poprzedniej.

W tym stanie Aleksander zginął tajemniczą śmiercią. Wyszedłszy kiedyś wieczorem przed dom, otrzymał wymierzony z ciemnej czelusi podwórza postrzał z dubeltówki.

Nikogo wówczas nie było widać. Obok rannego znajdowały się dwa bardzo czułe i złe psy, które jednak nie zdradziły niczyjej obecności.

Ranny wpadł do domu, wzywając pomocy. Okazało się, że otrzymał cały ładunek grubego strutu w lewą pierś. Zawezwano rodzinę, posłano po lekarza i księdza.

Stary Dąbrowski, przyszedłszy do umierającego syna, uśmiechnął się ironicznie i nachylając się do niego rzekł:

— Zdychaj jak pies.

Aleksander zmarł przed przybyciem lekarza.

Policja podjęła dochodzenie. Podejrzenia padły na Franciszka Dąbrowskiego, że względu na fakt, że zabójca nie mógł być nikt obcy, skoro psy nie szczekały.

W mieszkaniu starego dokonano rewizji i znaleziono

kawalek gazety, której druga część stanowiła przybitkę do wystrzelonego naboju, znalezione na podwórzu w miejscu, gdzie był ranny Aleksander.

Dubeltówkę Franciszka Dąbrowskiego ze śladami niedawnego strzału z jednej lufy zabrano jako dowód

Stary Dąbrowski stanął przed sądem pod zarzutem synobójstwa.

Do winy się nie przyznawał. Mimo to sąd okręgowy uznał winę oskarżonego i skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia.

Skazany zaapelował, dowodząc, że mordercą jest jego drugi syn, a brat Aleksandra, Stanisław, którego łączyły

miłosne stosunki z żoną zmarłego. Na dowód prawdziwości swego twierdzenia oskarżony powoływał się na fakt, że obecnie Stanisław żyje z wdową po bracie.

Sprawa znalazła się w warszawskim sądzie apelacyjnym, który pod przewodnictwem prezesa Fleysyńskiego, uprzedni wyrok względem wiekowego starca zatwierdził z tą tylko różnicą, że zastosował względem niego należne mu dobrodziejstwo amnestii, dzięki czemu kara uległa zmniejszeniu do 8-miu lat ciężkiego więzienia.

A. S. D.

Co wróża gwiazdy na dzień 17 maja?

Dziś lepiej nie załatwiać ważnej korespondencji

Dzień dzisiejszy przynosi spręgowanie się ostrożności, krytycyzm, wyrażanie, nadaje się do wszelkiej pracy umysłowej, stosunków z podwładnymi i robotnikami, czynienia wszelkich poszukiwań oraz załatwiania spraw związanych z hugleną.

Może też przynieść zainteresowanie pośrednictwem, góldą, prawdomówstwem społecznym oraz nowe projekty zarobku.

KAWALEK GAZETY DOWODEM ZBRODNI

w procesie o synobójstwo na tle majątkowym

WARSZAWA, 16. 5.

O ile dla stosunków wiejskich charakterystyczna jest zbrodnia o synobójstwa,

na tle majątkowym,

o tyle wypadki targnięcia się przez ojca na życie dorosłego syna jest niezwykłością.

A jednak za takie skrytobójcze morderstwo został skazany sędziwy Franciszek Dąbrowski,

właściciel folwarku Karkosy w gminie Tkaczew pod Łęczycą.

Dąbrowski miał kilku synów, z których najmłodszy, Aleksander, urodził się pod szczęśliwszą, niż inni gwiazdą. Lubił go szczególnie dziadek, a ojciec Franciszek i zapisał mu znaczny majątek.

Do czasu pełnoletności majątkiem tym zarządzał ojciec Aleksandra, a gospodarkę jego nie musiała być szczególna, skoro prawdy dziedzic po objęciu schedy rościł do ojca poważne pretensje.

Stosunki rodzinne przerodziły się w otwartą wojnę między ojcem a synem. Syn, dochodząc swych pretensji, wodził ojca po sądach i nietylko wyprawował to, co mu się należało, lecz spowodował pozbawienie ojca opieki nad majątkiem pozostałych członków rodziny, którzy Franciszek był również kuratorem.

W tym stanie Aleksander zginął tajemniczą śmiercią. Wyszedłszy kiedyś wieczorem przed dom, otrzymał wymierzony z ciemnej czelusi podwórza postrzał z dubeltówki.

Nikogo wówczas nie było widać. Obok rannego znajdowały się dwa bardzo czułe i złe psy, które jednak nie zdradziły niczyjej obecności.

Ranny wpadł do domu, wzywając pomocy. Okazało się, że otrzymał cały ładunek grubego strutu w lewą pierś. Zawezwano rodzinę,

posłano po lekarza i księdza.

Stary Dąbrowski, przyszedłszy do umierającego syna, uśmiechnął się ironicznie i nachylając się do niego rzekł:

— Zdychaj jak pies.

Aleksander zmarł przed przybyciem lekarza.

Policja podjęła dochodzenie. Podejrzenia padły na Franciszka Dąbrowskiego, że względu na fakt, że zabójca nie mógł być nikt obcy, skoro psy nie szczekały.

W mieszkaniu starego dokonano rewizji i znaleziono

kawalek gazety, której druga część stanowiła przybitkę do wystrzelonego naboju, znalezione na podwórzu w miejscu, gdzie był ranny Aleksander.

Dubeltówkę Franciszka Dąbrowskiego ze śladami niedawnego strzału z jednej lufy zabrano jako dowód

Stary Dąbrowski stanął przed sądem pod zarzutem synobójstwa.

Do winy się nie przyznawał. Mimo to sąd okręgowy uznał winę oskarżonego i skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia.

Skazany zaapelował, dowodząc, że mordercą jest jego drugi syn, a brat Aleksandra, Stanisław, którego łączyły

miłosne stosunki z żoną zmarłego. Na dowód prawdziwości swego twierdzenia oskarżony powoływał się na fakt, że obecnie Stanisław żyje z wdową po bracie.

Sprawa znalazła się w warszawskim sądzie apelacyjnym, który pod przewodnictwem prezesa Fleysyńskiego, uprzedni wyrok względem wiekowego starca zatwierdził z tą tylko różnicą, że zastosował względem niego należne mu dobrodziejstwo amnestii, dzięki czemu kara uległa zmniejszeniu do 8-miu lat ciężkiego więzienia.

A. S. D.

Co wróża gwiazdy na dzień 17 maja?

Dziś lepiej nie załatwiać ważnej korespondencji

Dzień dzisiejszy przynosi spręgowanie się ostrożności, krytycyzm, wyrażanie, nadaje się do wszelkiej pracy umysłowej, stosunków z podwładnymi i robotnikami, czynienia wszelkich poszukiwań oraz załatwiania spraw związanych z hugleną.

Może też przynieść zainteresowanie pośrednictwem, góldą, prawdomówstwem społecznym oraz nowe projekty zarobku.

Jednakże wskazaniem jest zachowanie pewnej ostrożności, bowiem już przed godz. 15-tą może się zaznaczyć pewien niepokój, drobne nieporozumienia — ewentualnie — zwiększona skłonność do

głównie.

Zaś po godz. 15-ej działac będzie inny wpływ ujemny, mogący nas wprowadzić w zetknięcie z ludźmi chciwymi i niegodnymi zaufania, którzy będą dążyć do tego, aby nas wyprowadzić z pola. Jest to gorzyszy okres dla załatwiania wszelkiej korespondencji i wyrażania w podrozie.

Później, pod wieczór, nastrój ulegnie zmianie na lepsze.

Dziecko dziś urodzone — będzie bardzo rozważne i może okazać zdolności poetyckie. Wychowawcy powinni dążyć do tego, aby w niem rozwijać skłonność i stanowczość.

J. S. D.

W tym stanie Aleksander zginął tajemniczą śmiercią. Wyszedłszy kiedyś wieczorem przed dom, otrzymał wymierzony z ciemnej czelusi podwórza postrzał z dubeltówki.

Nikogo wówczas nie było widać. Obok rannego znajdowały się dwa bardzo czułe i złe psy, które jednak nie zdradziły niczyjej obecności.

Ranny wpadł do domu, wzywając pomocy. Okazało się, że otrzymał cały ładunek grubego strutu w lewą pierś. Zawezwano rodzinę,

posłano po lekarza i księdza.

Stary Dąbrowski, przyszedłszy do umierającego syna, uśmiechnął się ironicznie i nachylając się do niego rzekł:

— Zdychaj jak pies.

Aleksander zmarł przed przybyciem lekarza.

Policja podjęła dochodzenie. Podejrzenia padły na Franciszka Dąbrowskiego, że względu na fakt, że zabójca nie mógł być nikt obcy, skoro psy nie szczekały.

W mieszkaniu starego dokonano rewizji i znaleziono

kawalek gazety, której druga część stanowiła przybitkę do wystrzelonego naboju, znalezione na podwórzu w miejscu, gdzie był ranny Aleksander.

Fałszywy dyplomata sowiecki areztowany Jak przerobiono warszawiankę na chłopca

Zamiast czerwotków, wymieniał ruble Kiereńskiego

Panna Bronda w P. K. U. przed komisją wojskową

Dożo zamieszkała narodził w Warszawie pewien warszawianin, nazwiskiem Łada Lerner. Był niekiedy „pracował” na placu Bankowym.

— Gdzie tu — pyta — zamieszkał sprzedając kmiotkom fałszywe dolary. Tropiony przez policję pędził się do stolicy Francji, gdzie zaczął występować w charakterze członka ambasady sowieckiej.

Ubrany według ostatniej mody, z cyrakiem w ustach, zjawiał się na wieczorkach i zapawał satę kochanie.

Po przedstawieniu skłamał po portfel i przebrał się w zawartość, oświadczył, że kelnerowi.

Niektórzy mają przy sobie tylko ruble sowieckie.

Proszę sprawdzić kurs giełdowy. Odstąpił o dwadzieścia procent.

Ukazał się z takiej oferty kelner, biegł do kasy, wymienił banknot na własną odpowiedź, i wrócił do gościa, by wydać mu resztę w frankach.

Nazajutrz, zas wychodziło na

ław, że „dyplomata” zapłacił rublami Kiereńskiego, które, jak wiadomo, nie mają żadnej wartości.

Częstokroć dawali się złapać nie tylko kelnerzy, ale i

solidni mieszkańcy, których pociągali łatwy zarobek na różnicy kursu.

W ubiegły wprzek areztowano Lerner w hotelu Wagram,

Zmasakrowane zwłoki w Wiśle
Poczekiwanie obciętych części ciała

KRAKÓW, 16.5. Na terenie Jawiszowice koło Krakowa wyłowiono część zwłok kobiecych, obciętych powyżej bioder.

Na prawej nodze znajdowała się jedwabna pończocha i pantofel. Trup musiał leżeć w wodzie już kilka miesięcy.

Poszukiwania za górną częścią ciała nie dają jeszcze wyniku.

gdzie usiłował wymienić „kierenkę” 100-rublową.

Stosownie do prawa międzynarodowego, oszust będzie sądzony przez władze francuskie.

WARSZAWA, 16.5.

Zupełnie przystojna szatynka, panna Bronisława Nelska, pokonuje

lówka z zawodu (Nalewki 12), o-

trzymała pocztą wezwanie do stawienia się w miejskim wydziale wojskowym.

Adres był nieco spaczony: zamiast Bronisława Nelska — Bronisław Nelski.

Zakreśliwszy loczki przed lustrem, młoda kochetka udała się do magistratu, by zapytać — o co właściwie chodzi. Wojsko nie napawało jej lękiem, gdyż znała

paru żołnierzy, bardzo morowych chłopców.

Lecz woźny nie chciał wpuścić.

— Tu — powiada — kobietom wejście wzbronione. Jeszczeby tego brakowało, żeby panny za rekrutami się pchały!

Panna Bronda, nie się nie dowiedziawszy, wróciła do domu.

Po paru tygodniach odwiedził ją policjant.

niejaki Bronisław Nelski, co to nie stawiał się na asenterunek?

— Nijakiego Bronisława tu nie ma — odpowie panna Bronda. — Jezdem tylko ja i kwita.

— To chodź panna, ze mną. Zaraz się przekonamy.

Nie zważając na protesty dzielnicowy zabrał ją

do magistratu. Tam oglądali ją różni panowie i dziwili się mocno, skąd się wzięła w spisie poborowych.

— Niema rady — zdecydował starszy urzędnik — musi paniienka iść do P.K.U. Jak lekkaże orzeknia.

tak się stanie.

— Bez cóż to? — broniła się niewiasta, lecz nie nie pomogło.

I znow pewnego ranka zjawił się dzielnicowy. I zabrał pannę Brondę.

Stawała przed komisją, ale grzeźni lekarze nie zrobili jej przykrości. Widząc zaplanione

liczki, poprzestali na paru komplementach. Odnutowano w księdze, że taki a taki

nie pójdzie do wojska, ponieważ okazał się kobietą.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, sprawcą wszystkich nieporozumień jest

ojciec i chrzestny. Trzymając Bronię do chrztu, zadeklarował ją po pijanemu jako chłopca.

Ponieważ spisy poborowych sporządzane są z ksiąg ludności stałej, pokojówka znalazła się między rekrutami.

Artystyczny ołtarz z kwiatów



Zwyczaj odprawiania w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego (9 maja) nabożeństwa przed ołtarzem zbudowanym z kwiatów przez wieśniaków od stuleci zachowywany jest ze szczególnym pietyzmem w Anglii w Tassington.

Za numer dziennika w ręku -- w więzienie

W Anglii istnieją dwa pisma przeznaczone tylko dla wtajemniczonych

Czy można twierdzić, aby w Anglii, tym kraju prawie nieograniczonej wolności prasy, za samo posiadanie, za samo czytanie legalnie tam wydawanego pisma mogło grozić skazanie na roboty przymusowe, a więc na zastraszającą formę więzienia?

A jednak tak jest. Istnieją tam dwa pisma, które są bardzo aktualne, podają najświeższe wiadomości, są bogato ilustrowane, które wydają dodatki nadzwyczajne w razie ważniejszego zdarzenia, które abonentom rozsyła się pośpiesznie mitycylkami, przed którym jednak lepij jest strzec się, jak przed zapowietrzonymi!

Są to dwa pisma policyjne, mianowicie „Informations”, ukazujące się co drugi dzień i dwutygodnik „Gazette”, wydawane przez „Scotland Yard”, t. j. główny urząd śledczy policji angielskiej. Każde z nich ma własny, odrębny zakres.

bo „Informations” jest pismem aktualnym, a „Gazette” więcej teoretycznym, policyjno i technicznym.

„Informations” zawiera opis najnowszych morderstw, włamań, kradzieży, oszustw, z fotografiami areztowanych, lub poszukiwanych osób, nazwisk zbrodni, ołtarz i skradzionych przedmiotów, wraz z dalszymi ciągami dawniejszych śledztw, tak, że każdy komisariat policyjny w Londynie już po południu poinformowany jest dokładnie co w świecie zbrodni w ciągu dnia się zdarzyło. Większe miasta prowincjonalne otrzymują je przez pocztę.

Przeznaczone tylko dla czynnych członków policji kryminalnej i przez nich pilnie czytane, zarówno „Informations” jak „Gazette”, stanowią zatem „tajemnicę urzędową”, a za naruszenie tej tajemnicy ustawy angielskie grożą najsurowszymi karami.

Kwitające sady



Najpiękniejszy dar wiosny drzewa wiśniowe obsypane kwiatami.

Śmierć pod szczątkami samolotu

Dzielny pilot-akrobata, por. Śliwa, zginął w katastrofie lotniczej pod Lidą

Z Lidy telefonuje nasz korespondent: Około godz. 9 rano wydarzył się onegdaj w odległości jednego

kilometra od Lidy śmiertelna katastrofa lotnicza.

Porucznik Wiktor Śliwa z 5 pułku lotniczego wyleciał rano na samolocie typu „Spad H 61” celem do konania lotu ćwiczebnego.

Na wysokości 500 metrów, w czasie wykonywania ewolucji akrobacyjnych, aparat wpadł w korkociąg. Mimo wysiłków pilot nie zdołał już odzyskać równowagi. Samolot runął na ziemię druzgocząc się doszczętnie. Pilot zginął na miejscu.

Ś. p. por. Śliwa był jednym ze starszych pilotów armii polskiej.

W czasie wojny światowej walczył jako pchotnik - pilot na froncie zachodnim w armii francuskiej. Posiadał cały szereg odznaczeń wojskowych polskich, francuskich, belgijskich i angielskich.

Por. Śliwa cieszył się opinią jednego z wybitniejszych akrobatów lotniczych.

„General Składkowski jedzie!”

Nowy rodzaj kradzieży domowych

Nasz krakowski korespondent (o) telefonuje: Nazwisko ministra spraw wewn. gen. Składkowskiego, będące dla wielu ludzi postrachem, zostało nadużyte sprytnie do pospolitego kawału złodziejskiego w Krakowie.

Do dozorczy domu przy ul. Grodzkiej nr. 54 przyszedł onegdaj młodzieniec w mundurze wojskowym z zawiadomieniem, że niebawem

przybędzie na inspekcję kamienicy gen. Składkowski.

W czasie zamieszania, jakie wywołała ta niezwykle wiadomość, tajemniczy żołnierz skradł lokatorom szereg kosztownych przedmiotów i staroświecki lichtarz, poczem się ulotnił.

Niebawem wyszła na jaw mistyfikacja, gdyż gen. Składkowski był w tym czasie w Warszawie.

Wiosna w magistracie warszawskim



Drzewka stojące wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, otrzymują wiosenną porcję sztucznych nawozów.

Po ukończeniu studiów — w życie



W barwnych togach i biretach występuje młodzież uniwersytecka w Anglii na uroczystościach egzaminacyjnych. Oto chwila wyjęcia z londyńskiego Albert Hall, gdzie zaspę studentów i studentek otrzymały dyplomy z ucznia nauk.

Zachwały napad bandycki

na męczanie robotnika łódzkiego

ŁÓDŹ, 16.5.

Zachwałego napadu rabunkowego dokonano wczoraj w Łodzi przy ul. Wawelskiej nr. 26.

Do mieszkania Szewczyków, w którym zamieszkał 27-letnia Janina Szewczykowa i jej matka 54-letnia Julanna Głyt, wszedło dwu drabów i zagroźwysz obu kobietom nożami zabijać wydania pieniędzy.

Spotkawszy się z odmową bandyci obezwładnili Szewczykową i zmuszili jej głowę w palu napelnionej gorącą wodą.

W tej chwili ktoś z sąsiadów zapukał do mieszkania.

Bandyci wybiegli na ulicę, gdzie ułtł przodownik Leopold Murawski.

Sa to 21-letni Marjan Brand i 27-letni Jan Wasiński.

2 trupy na rozstajnej drodze miłości

Zabójstwo i samobójstwo w Warszawie



Stanisława Chotkowska



Julian Rafałowicz

W niewielkim mieszkanku na 5 piątrze w domu nr. 35 przy ul. Krakowskie Przedmieście rozegrał się wczoraj popołudniu

krwawy dramat.

Mieszkanie to, składające się z dwu pokojów i kuchni zajmowała 33-letnia Stanisława Chotkowska z trójgiem dzieci: 10-letnim Lubomirem, 8-letnią Krysią i 7-letnim Bohdanem.

Najstarszy chłopczyk chodził do

2 klasy szkoły Górskiego, dziewczynka uczęła się na pensji p. Kuzmanowej.

Dziećmi opiekowała się babka, p. Katarzyna Urbańska.

Chotkowska była urzędniczką wojskowego Instytutu geograficznego.

Owdowiawszy przed 2 laty, zaczęła się następnie z 41-letnim Julianem Rafałowiczem, elektrotechnikiem, który rozszedł się z żoną.

Rafałowicz zamieszkał u narzeczonej.

O pewnego czasu dobre stosunki pomiędzy narzeczonymi zaczęły się psuć. Chotkowska szukała okazji, aby

zerwać z narzeczonym.

Wreszcie kiedyś oświadczyła Rafałowiczowi, że go nie kocha i żona jego nie zostanie.

— Życzylabym sobie również, abyś się wyprowadził ode mnie — dodała.

Rafałowicz pozornie przyjął spokojnie to oświadczenie. Ale od tego dnia zaczął pić. Często wracał do domu pijany.

Przed trzema miesiącami Chotkowska ostatecznie

wymówiła mu mieszkanie.

Termin upływał wczoraj. Rafałowicz spakował rzeczy i oświadczył, że się wyprowadzi.

Wczoraj wrócił do domu około godz. 4-ej popoł. Przyniósł butelkę wódki i butelkę wina, chleb, sardynki i owoce. Postawił to u siebie w pokoju i zabrał się do jedzenia.

W kilka minut po czwartej wróciła Chotkowska. Służąca Janina

Majszczyk podała jej obiad, poczem wyszła z mieszkania, posłana do sklepu przez Rafałowicza.

Natychmiast po wyjściu z mieszkania, uszu służącej dobiegł huk strzałów rewolwerowych.

Wróciła więc czempredzej do mieszkania. Razem z nią wbiegła do przedpokoju p. Urbańska, która chwilowo znajdowała się na strychu, zajęta rozwieszaniem bieleń.

Zaraz na progu ujrzały leżącą w kałuży krwi nieprzytomną Stanisławę Chotkowską.

W tej chwili w pokoju Rafałowicza zabrzmiął znowu jeden po drugim, dwa strzały. Elektrotechnik dwoma kulami skierowanymi w piersi

odebrał sobie życie.

Lekarz Pogotowia stwierdził zgon Rafałowicza. Chotkowską w agonii przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie w 25 minut później zmarła. Otrzymała ona postrzał w brzuch i piersi.

Jedyni świadkowie krwawego dramatu,

małe sierotki opisały przebieg zajścia pomiędzy ich matką i Rafałowiczem.

Ledwo zamknęły się drzwi za służącą, Rafałowicz wyszedł ze swego pokoju.

— Stasiu, chodź-no tu do mnie — zawołał.

— Nie mam czasu, teraz jem obiad — odpowiedziała Chotkowska.

— Masz rację, że nie masz czasu... pożegnaj się z dziećmi, bo zaraz zginiesz —

Wędrowni pionunów w cudami słynącej

Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakowem

Z Krakowa donoszą, iż podczas zalegającej onegdaj burzy piorun uderzył w budynek stacji kolejowej w Kalwari Zebrzydowskiej, przechodząc przez aparaty telegraficzne i telefoniczne bez wyrządzenia jakiegokolwiek szkody.

W tymże samym czasie piorun uderzył w budynek sądu grodzkiego

go w Kalwarii Zebrzydowskiej, przeszedł przez okno mieszkania naczelnika sądu na parter, gdzie uszkodził aparat telefoniczny.

Ponadto uderzył piorun w budynek Mikliborga w Kalwarii, niszcząc antenę radiową oraz lekko raniąc służącą, stojącą przy oknie.

Przechadzka wiosenna artystki filmowej



Fotograf nasz uchwycił troczą artystkę filmową p. Ize Belline — w chwili, gdy po dłuższej przechadzce wiosennej, odbytej w towarzystwie ślicznego, mądrego Jamnika Pita — odpoczywa na kamieniu w Parku

Marsz Majowy

BIAŁYSTOK GRODNO.

Jak wiadomo naszym czytelnikom w dnach 19 i 20 b. m. odbędzie się doroczny Marsz Majowy Białystok - Grodno zorganizowany staraniem komendy okręgu zw. Strzeleckiego w Grodnie. W marszu biorą udział 2 drużyny z oddziału białostockiego. W celu pokrycia częściowo kosztów, związek strzelecki oddział białostocki zwrócił się do Miejskiego Komitetu P.W. i W.P. o przyznanie subsydium w sumie 200 zł.

Prawdopodobnie komitet przychylnie załatwi prośbę.

Demonstracja komunistów na sali sądowej po skazującym wyroku.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łomży, za działalność komunistyczną zostali skazani: Hersz Bocian, Moszek Kozacki, Chaim Zysk, Szlama Frydman, Ilek Bocian po 4 lata ciężkiego więzienia.

Po odczytaniu wyroku Hersz Bocian i Moszek Kozacki uszli.

Apel Izby

Przemysłowo - Handlowej do kandydatów na radnych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwraca się z prośbą do kandydatów na radnych, którzy obecnie nie zostali wybrani, aby w razie opóźnienia miejsca w radzie przez chrześcijanina, na jego miejsce wchodził autonomista, nie kandydat chrześcijanin, bez względu na pierwszeństwo kandydata żyda i odwrotnie.

Na froncie pracy.

Wstrzymano ruch w przedsiębiorstwie Ostrowskiego przy ul. Angielskiej 1 z powodu zatargu pomiędzy właścicielem a fabrykantami na tle zobowiązań pieniężnych. Bez pracy pozostało 17 robotników.

Czyżby epidemia?

W dniu 11 b. m. przy ul. Sienkiewicza po obydwu stronach na odemku od Placu Wyzwolenia do przejazdu kolejowego w niektórych posesjach szereg mieszkańców zapadł na gorączkę. Władze sanitarne przewiozły chorych w ilości 37 osób do Szpitala dla Zakaznych, a mieszkani izolowano. Wyniki badania wykazały, co to jest za choroba.

Rejestracja rowerów

Jak podaliśmy, od 13 b. m. do końca b. m. odbędzie się Starostwie rejestracja rowerów. Po tym terminie nieposiadający legitymacji będą karani. Narazie w ciągu 4 dni zgłosiło się do rejestracji tylko około 80 rowerzystów. Jesli posiadacze rowerów będą również nadal zgłaszać się tak niechętnie do rejestracji, w ostatnich dniach powstanie ogromny natłok i nie można będzie wszystkich załatwić. Wskazane zatem jest zgłoszenie się w możliwie wcześniejszym terminie.

Wojowniczy Kacabuła.

Do szpitala św. Rocha przywieziono Antoniego Krysiwicza z Choroszczy, którego podczas sprzeczki Dominik Kacabuła uderzył jakimś tępem narzędziem w głowę.

Amator papierów wartościowych.

W nocy 15 b. m. złodziej dostał się przez okno do mieszkania Czesława Grajkowskiego (Grunwaldzka 20), i korzystając z nieobecności domowników skradł 5 dolarówek i jedną pończokę premijową.

Jak się uchronić od chorób W OKRESIE LETNIM.

Magistrat m. Białegostoku (Wydział Zdrowia, ogłasza plakatami wskazówki, jak uchronić się od zachorowań na czerwonkę i tyfus brzusny w okresie

miesiący letnich. W szczególności nie należy pić surowej wody, nie pić mleka nieprzeżożonego, nie kupować owoców od niechłujnych sprzedawców i t. d.

Złęć przyczyną śmierci teścia.

We wsi Bagienice pow. szczużńskiego 52-letni Marceli Wiśniewski na tle nieporozumień rodzinnych wszczął bójkę z zięciem swoim Marcelem Tarnackim. Na pomoc Tarnackiemu pospieszył brat jego Antoni. W

czasie bójki Wiśniewski otrzymał ciężkie uszkodzenie kości skroniowej wskutek czego wytworzyło się ropne zapalenie mózgu, co spowodowało śmierć. Tarnackich przekazano władzom sądowym.

Wystawa grafiki polskiej.

Staraniem sekcji plastycznej Tow. Miłośników Sztuki otwarta została w tutejszym Seminarjum Nauczycielskim wystawa grafiki polskiej. W pięknie urządzonej sali, łaskawie użyczonej na ten cel

przez Dyрекcję Seminarjum, rozmieszczono około 200 obrazów najwybitniejszych grafików polskich, (laureatów wielu wystaw zagranicznych, których prace zdobyły niejedną królewską państw zagranicznych).

Wycieczkowoskiego, Mehoffera, Skoczylasa, Sichelwskiego, Pankiewicza, Siedleckiego, Stankiewiczówny i m. Prace wystawione datą pokrótce obraz całego dorobku współczesnej grafiki polskiej we wszystkich jej postaciach, a więc zarówno w postaci drzeworytów, jak i medycyrtów, akwafort i litografii.

Białystok ma wyjątkową okazję do zapoznania się z tym niezmiernie ciekawym zarówno pod względem artystycznym jak i technicznym wykonania dzieł sztuki, którego szczegóły wyjaśniają zwiastującym dyktującym na wystawie członkowie Sekcji Plastycznej. Ze względu na jej niezmiernie kształtujący charakter, winna w pierwszym rzędzie zwrócić się do młodzieży szkolnej i starszych oddziałów szkół powszechnych, a i starszemu społeczeństwu wzięcie w wystawę przyniesie prawdziwe zadowolenie.

Strajk w tartakach w Czarnej Wsi ZOSTAŁ ZLIKWIDOWANY.

W dniu 14 b. m. w Czarnej Wsi odbyło się zebranie strajkujących robotników tartakowych. Po wiece delegacja robotników udała się do dyrektora tartaku p. Czajkowskiego i po dłuższych pertraktacjach

strajk został zażegnany. Na odbytym ponownie zebraniu odczytano protokół o likwidacji strajku, poczem pruchomono wodociąg i elektryczność. Robotnicy w liczbie 355 osób przystąpili do pracy.



Niebezpieczni kłusownicy PRZED SĄDEM.

Jan i Kazimierz Olyńscy oraz Michał Kozłowski, mieszkańcy Nowej Wsi, gm. Trzcianne, na leżą do kłusowników tej kategorii, którzy na widok strażnicy nie ratują się, jak zwyczajna przez nich niszczone ucieczką, lecz zachowują się a gresywnie, jak w danym wypadku dn. 24 grudnia 1927 r. dotkliwie pobili gajowego Henryka Małewskiego i zrabowali mu dubeltówkę służbową, za to, iż chciał jednego z kłusowników odprowadzić do leśniczówki.

Dnia 16 b. m. trójka hultajów stawiała przed Sądem Okręgowym oskarżona o opór czynny gajowemu i kradzież dubeltówki skarbowej posiadanej przez gajowego.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Jana i Kazimierza Olyń-

skich oraz Michała Kozłowskiego na dwa lata więzienia (d p) każdego, zmniejszając karę o jedną trzecią na mocy Ustawy Amnest.

To i owo...

Wydział Powiatowy Sejmiku Białostockiego na ostatnim posiedzeniu zatwierdził statut gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej gm. O. brubniki.

Cierpiąc od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy 60-letnia Liba Ogólnik miesz. Wołkowyska powiesiła się.

W osadzie Myszyniec w czasie bójki został ciężko ranny nożem mieszkaniec wsi Krwiska pow. ostrołęckiego Józef Pikura, który zmarł w szpitalu w Ostrołęce. Czterech sprawców zabójstwa ujęto i przekazano władzom sądowym.

W Brańsku spłonął doszczętnie młyn parowy własność R. Rachelson. Młyn był asekuryrowany. Straty nieustalone.

W chlewku posesji nr. 8 przy ul. Sosnowej handlarza mięsem Lejzora Lenczowskiego znaleziono podłogę cieliaka. Dochodzenie wdrożono.

Pożar lasu.

W lesie wsi Dubienka pow. grodzieńskiego wybuchł pożar, który ugaszono przy pomocy żołnierzy z K.O. Pogr. i strażnicy leśnej. Spaliło się 45 ha lasu. Przyczyna nieustalona. Prawdopodobnie ogień powstał od porzuconego niedopalonego papierosa.

ZAKŁADY MECHANICZNE „URSUS” SP. AKC. W WARSZAWIE

REPREZENTACJA W BIAŁYSTOKU ul. Kilińskiego 17, tel. 3-80.

Wyroby bezkonkurencyjne. — Nadzór techniczny gwarantowany. — Długoterminowe kredyty.

I. Produkcja silników spalinowych na ropę, naftę i olej gazowy od 4 KM do 600 KM. Silniki systemu Diesla bezsprężarkowe, silniki dwusuwowe, silniki czterosuwowe pół-Diesla.

II. Samochody ciężarowe. Autobusy luksusowe urządzone. Samochody specjalne dla straży ogniowych na 1000 ltr wody. Samochody polowe do 2000 ltr. wody. Podwozia.

III. Armatura do par, wody i gazu. IV. Traktory rolnicze. V. Odlewy żeliwne, z brązu i innych połączalnych metali.

Zarząd Wodociągu Białostockiego podaje niniejszym do wiadomości odbiorców swych, że począwszy od maja r. b. cena za 1 metr sześć. wody ustala się w wysokości zł. 0,80. ZARZĄD WODOCIĄGU.

„APOLLO” NAJWIĘKSZA SENSACJA STOLIC EUROPEJSKICH Dziś PREMIERA

według autentycznych dokumentów b. Księcia JUSUPOWA. Początek 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰

RASPUTIN i KOBIETY

Stworzone zostało najnowsze arcydzieło, ilustrujące dzieje największego rozpustnika carskiej Rosji RASPUTINA pt.

„ZAGŁADA ROSJI”

Akcja filmu rozgrywa się na dworze carskim i odsłania nam tajemnicze praktyki, jakich ciemny chłop RASPUTIN dopuszczał się na zhisteryzowanych frejlinach dworu, które ulegając jego przemożnemu wpływowi hipnotyzmu, stawały się bezwolną i grząską jego rozpasanych zmysłów.

W filmie występują: Car Mikołaj II, Carowa Aleksandra, W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz, Książę Jusupow, oraz damy dworu itp.

Role główne kreują: Malikow, D. Karenne, Al. Razumny, K. von Hollay, A. Abel

UWAGA! Film ten jest jeden z najpotężniejszych przebojów najnowszej produkcji 1929 i nie ma nic wspólnego ze starymi filmami o podob. tytułach.

„Modern” Dziś sensacja. Początek 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰ w. CENY miejsc od 1 zł. Zagadnienie wolnej miłości w świetle etyki i bezwzględnych praw! KOBIETY NA ŚLISKIEJ DRODZE Współczesny dramat erotyczno-obyczajowy w 12 aktach.

Dr. Aleksander Gurwicz Specjalność choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-8 w. Białystok, Lipowa 17, Tel. 6-40

Lekarz-Dentysta LEON KOPELMAN CHOROBY ZĘBÓW i JAMY USTNEJ Zęby sztuczne. Przyj. chor. codz. od g. 10-2 pp. 14-8 w. Białystok, ul. Lipowa 17, tel. 11-52

Ogłoszenia drobne Z powodu wyjazdu okazują się niedostępne. Warszawa 77 m. 14.

Popieraj LOPP

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczaniem do domu - Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką - Zł. 5 gr 50, — zagraniczna - Zł. 9. CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetrowy - szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie 70 groszy zwyczajna połowa szpalty redakc. - 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)